

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Niedziela 27 listopada.

Imiona. Rzym. kat.: Dziś: Waleryana i W. — Jutro: Krescentego. — Gr. kat.: Dziś: N. 26 po Sosz. Hł. 1. Jutro: Hurya i Sams. — Słow. Dziś: Tomira. — Jutro: Gościława.

Wschód słońca 7:31, zachód 4:05.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowca 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemyśla-Chyrowa-Zagórze 10:41; do Strzyża 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24. — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1. w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka; otwarte tylko wypożyczalnie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h. w niedz. 30 h. — **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10 do zmierzchu. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodsz. skol. 20 hal. Obecnie urządziła się wystawa dzieł kilkudziesięciu artystek polskich.

Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) od 27 do 3 grudnia br. do widzenia: „Podróż po Galicji“ Lwów-Przemyśl-Kraków. Wstęp 20 hal.

Teatr miejski Dziś popołudniu o 3:30: „Konfederaci barscy“ dramat Mickiewicza i „Widma“, dzieło Moniuszki; wieczór o 7:30 „Tkacze“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Odczyty i wykłady. Wykłady powsz. Dr. Nusbaum: „Budowa czynności i klasyfikacja świata zwierzęcego“ o 5:30 (Zakład fizycz. Uniw.) Toynbee hala: Dr. Münzer: „Z lektur lektur“ o 7:30 (św. Stanisława nr. 5). — Uniw. lud. im. Mickiewicza: E. Libański: „Jak wygląda świat“ o 4 popołud. w szkole na Zamarstynowie.

Obchody: Rocznica powstania listopadowego w Tow. im. J. Kilińskiego o 11 rano. — Rocznica powstania listopadowego „Chóru robotniczego“ o 11 rano. W „Związku metalowców (Pasaż Mikolascha). — Rocznica listopadowa w Tow. „Skafa“ o 6 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. V. posiedzenie Kółka historycznego Czyt. akad. o 10:30 rano. — X. posiedzenie „Kółka filologicznego“ Czyt. akad. w sali Inst. archeol. o 10 r. — Posiedzenie Kółka germanistyczn. o 10:30

w V. sali Uniw. — Walne zgromadzenie Tow. akademick. „Związek“ w sali przy ul. św. Stanisława 5, o g. 3.

Wieczorki i zabawy. Wieczór rozmaitości Tow. dram. lud. „Sokół“ o 7 w. — Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe“ („Na Łyczakowie“ Dominika) o 7 w.

Dziennikarstwo warszawskie.

(List przygodny).

Jałowość prasy warszawskiej, codziennej i tygodniowej jest tak znaczna, że w Królestwie mnoży się ilość prenumeratów... pism zagranicznych, zwłaszcza niemieckich. Cukiernie warszawskie mają coraz więcej tzw. stałych gości, którzy przychodzą specjalnie na czytanie dzienników obcych, ale warszawskich do ręki nie biorą. Bo i po co? We wszystkich jedno i to samo: zupełnie niekrytyczne przeglądy polityczne, sążniste rozprawy o teatrze, obfita rubryka spraw codziennych, z przewagą całkiem błahych, sprawozdania z posiedzeń fachowych i telegramy. Tylko te ostatnie odróżniają jedne pisma od drugich, mianowicie zamożne pisma otrzymują telegramy autentyczne i szczegółowe, uboższe zaś, albo je fabrykują systemem domowym, albo je otrzymują faktycznie, iecz w skromnych rozmiarach. Natomiast publicystyki właściwej w dziennikach warszawskich jest bardzo mało, a to co jest, przedstawia się niepospolicie mizernie.

O przyczynach tak opłakanego stanu rzeczy nie mam potrzeby pisać. Czytelnik „Słowa“ rozumie, że gdzie jest cenzura rosyjska, tam o pełnym rozwoju prasy nie może być zupełnie mowy. Cenzorowie warszawscy w dodatku przekraczają zakres zaleconej im gorliwości, częścią przez złą wolę, częścią z obawy narażenia się miejscowym władzom administracyjnym, od których nb. wgruncie rzeczy nie są zależni, bo zwierzchnikiem warszawskiego komitetu cenzury jest wydział do spraw prasowych w Petersburgu.

W ostatnich czasach nadto coraz częściej zdarzało się, że pomocnik generał-gubernatora Podgorodnikow, głównie z poduszczenia dyrektora kancelarii generał-gubernatora Mienkina, dawał wskazówki cenzurze, jak ma w poszczególnych wypadkach (np. w sprawie tzw. „dopingowania“ koni) postępować. Niekiedy wreszcie wtrąca się do spraw prasowych prokurator izby sądowej. Słowem istnieje cały systemat cenzury, w którym nie-pierwsze wcale stanowisko zajmuje prezes warszawskiego komitetu. Trzeba jeszcze przypomnieć, że w kancelarii generał-gubernatora, specjalny urzędnik delegowany został do czytania dzienników polskich, robienia z nich wyciągów i pilnowania działań cenzury.

W takich warunkach przestaje być sprawą aktualną rozszerzenie danych norm i zakresów, narzuconych

prasie przez rząd. Chodzi więc o to, czy w tych ramach, które istnieją, dziennikarstwo warszawskie (rozumiejąc pod tem mianem i tygodniki) czyni wszystko, co do niego należy.

Według mnie, nie czyni ono wszystkiego, co mu czynić wolno, i nawet nie czyni tego, co jest jego obowiązkiem. Trzeba się zdobyć na otwartość, skoro jest mowa o tak ważnym dla nas czynniku życia publicznego, i głośno powtórzyć, co sobie ludzie w Warszawie coraz częściej półgębkiem i po cichu mówią. Prasa warszawska zarówno codzienna, jak tygodniowa, jest kiepska, a część winy za to ciąży na dziennikarzach naszych. Są oni przeważnie nieprzygotowani, lub przygotowani jednostronnie do swego zawodu, a przytem wcale go na seryo nie biorą. Ogromna większość ich, to niedo-szli literaci, którym nie dopisał talent artystyczny, albo wypalił się zapal do pracy ciągłej, reszta zaś, to zbyt szybko, lub zgoła niepotrzebnie awansowani reporterzy. Jest wreszcie cząstka przybyłych z Galicji lub z Po- znańskiego publicystów, którym niepodobna odmówić uczciwych dążeń i talentu dziennikarskiego, ale trzeba odmówić sumiennosci w poznawaniu stosunków miejscowych. Co nam zaś przychodzi z ludzi, którzy opowiadają obszernie (ach obszernie!), lubo z talentem, o rzeczach obojętnych, albo bają trzy po trzy o stosunkach, których nie znają?

Stawiałem sobie nieraz taki dylemat: coby nastąpiło, gdyby, dzięki zmianie warunków politycznych, prasie warszawskiej pozwolono pisać szczerzej i krytyczniej de rebus publicis? Co i kto pisałby nam o pożądaną reformie ekonomicznej, o ustawodawstwie włościańskim, o szkołach i nauce, o samorządzie, o wychodźtwie i o tem wszystkim, co w naszym kraju jest tak zacofane i upośledzone?

I wstyd przyznać się; zdaje się, że dziennikarstwo warszawskie jużby nie umiało o tych rzeczach pisać. Oglądam się na prawo i na lewo, zaglądam do wszystkich redakcji, wyliczam sobie wszystkich cichych i głośnych publicystów — nie! niema więcej niż pięciu, którzyby potrafili sensowne, fachowe, gruntowne czynić uwagi o potrzebach publicznych. A inni? A ci, tacy hałaśliwi, tacy mili „causeurzy“, tacy obrotni w sądach i w języku? Ci nie mają, niestety, żadnego wyobrażenia o tym żelaznym wiuku, który się nazywa Królestwem Polskiem i o za siedmiu górami i lasami rozciągniętych Litwach i Rusiach. Pisać, pisaliby, ale wykształcony ogół nie zacerpnąłby od nich żadnej rozumnej wskazówki i nawet nie znalazłby w nich sumiennych referatów tego co się dzieje. Bo jednemu zakrył oczy teatr, drugiemu hakatyzm, trzeciemu „radikalizm polski“; czwarty zaś i piąty, choć mają oczy otwarte, ale ciekną z nich tylko lzy sentymentalizmu i nieartykułowanej skargi: źle jest, och, źle! Jakbyśmy o tem sami najlepiej nie wiedzieli!

5

WŁADYSŁAW GDULA

Kwiaty

(BASŃ).

Oglądał się mimowolnie: Koń pasł się spokojnie w pobliżu. W tem przypomniał mu się zamiar obmyślony jeszcze dawniej i oczy mu zabłysły.

Jakieś ogniste postanowienie odzwiercadiła się na jego śniadej obliczu, kiedy wołał:

— Ooor...lik! Cieś, cieś! Or...lik!

Koń wznosił piękny łeb, zarżał i począł biedz w podskokach, wśród rozkołysanej trawy do wyciągniętych rąk Stacha. Tu stanął spokojnie, pochylając głowę do piasku.

— Joasiu! poglaskaj go! — rzekł Stach drżącym nieco głosem.

Dziewczyna położyła bezwiednie rękę na szyi zwierzęcia. Wówczas chłopiec nagłym ruchem pochwyił ją w pól i w mgnieniu oka usadził na grzbiecie konia.

— Staszek! — krzyknęła w przestrachu.

Lecz on już siedział obok niej i przyciskał ją do piersi.

— Hoop! — zawołał przeciągle.

Koń zerwał się i popędził w galopie jak wiatr. Uciekały szybko trawy i zarośla zdumione i las cofał się zazdrosny, tylko błękitne niebo śmiało się i skrzyło blaskiem i raz wraz wybiegały do ich stóp zielone drzewa lub krzaki z kornem powitaniem.

— Joasiu! nie bój się!

— Dla Boga! spadnę, zabiję się!

— Nigdy! Ja cię trzymam mocno!

Tymczasem rumak wyostał się na lekką wyżynę, gdzie trawa była mniej bujna i rwał jak strzala. Joasia

pozbyła się trwogi, a natomiast zaczęła ją upajać ta szalona jazda. Oboma ramionami objęła szyję chłopca, a twarz przycisnęła do jego twarzy. Jakieś śmiałe, nieznanne żądze zadrgały w ich ciałach, rosły potężne, nieprzeparte, aż usta obojga spoily się jednocześnie i ssały rozkosz z zapartym oddechem.

— Zwolnij! — rzekła, bo jej tchu brakło.

Stach wstrzymał konia, który jął kroczyć stępa, potem przyciskając ją z całych sił i całując, mówił w uniesieniu:

— Moja ty, moja!

Wtem umilkł i posmutniał.

— Przysięga... — szepnął mimowolnie.

Rozogniona twarz dziewczyny przybladła nagle i okryła się mgłą cierpienia.

— O ja nieszczęśliwa! — zajęczała. — Puść mnie!...

Wyrwała się z jego objąć i zsunęła na ziemię tak szybko, że nie zdążył temu przeszkodzić. Zeskoczył z konia.

— Joasiu!

— Idź odemnie! Pójdę do domu!

— Odprowadzę cię!

— Nie, niechcę! — zawołała i odbiegła szybko jak widziadło.

Stanął skłopotany, zasmucony, patrząc za oddalającą się kochanką.

Koń szczyptał trawę w pobliżu, co chwila podnosił łeb i spozierał mądrymi ślepiami na swego pana, jakby chciał rzec: Zmrok już! chodźmy do domu!

— Co jej się stało? — myślał, krocząc zwolna, gdyż trawy chwyciły go za nogi. — Pogniewała się?... Może...

Tu wspomnienie gorących pocałunków zaszumiło w kółko jego twarzy i na chwilę otoczyła jego szyję wi-

zya miękkich ramion, wionęło ciepło i zapach jej ciała, rozplamieniacz na nowo krew w jego żyłach, przyspieszając tętno. I budziło się w nim pragnienie dopędzenia tej słodkiej dziewczyny, na to, by ją pochwylić w objęcia i rozplynać się znów w szczęściu i rozkoszy.

Puścił wodze marzeniu i w niem przeżuwał wrażenia co dopiero odebrane. Przypomniało mu się zblednięcie jej nagłe, dziwne zachowanie przedtem, rozumiał że złożona przysięga jej się nie podobala, gniewała ją. Żałował teraz, że tak łatwo dał się do tego ojcu nakłonić.

Podczas tego pył zmroku związał las w ciemny, jednostajny wieniec, koń oddalił się gdzieś i zlał z szarejącą ziolonością polany.

I gdy młodzieniec zagłębił się w bór, panowała tam już zupełna ciemność, tylko ścieżka mdłym pasmem snuła się kilka kroków naprzód, jak duch opiekuńczy, wskazujący drogę pośród czarnych i ponurych drzew, przerażających swym ogromem i siłą, zdających się knuć w górze, wysoko jakieś nienawistne zamiary, czarną oponą nocy zakryte. Czasem gałąź jak ramię potężne zagroziło mu drogę, zakłuta twarz ostremi szpilkami. To korzeń zakrzywiony, niewidzialny, czyhał na jego stopę, by go obalić podstępnie. Niekiedy rozbrzmiał szum groźny po borze, jakby nawoływanie i sercem chłopca wstrząsnął dreszcz lęku.

Jeśli strwożony usiłował kroku przyspieszyć — biły go, drapały po twarzy mroczne, rozstrzępione gałęzie lub pień zastąpił drogę ponuro; często z czarnej i strasznej głębi dobywały się echa wyc i ryku dzikiego zwierza.

(C. d. n.).

Od prasy codziennej, oczywiście, wymagać nie będą, aby społeczeństwo uczyła rzeczy elementarnych i prowadziła je na pasku. Do nauki są szkoły, zgromadzenia publiczne, udział praktyczny w życiu społecznym, narady specjalne itd., a paskiem najlepszym jest opinia publiczna. Ale publicysta musi się orientować jasno w położeniu i z niego zdawać sprawę ogółowi. Musi łączyć rzeczy i sprawy pragmatycznie, ich wzajemny stosunek rozjaśniać, ich wzajemne oddziaływanie widzieć i przewidywać. Od tego jest on specjalistą, od tego jest on natchnieniem opinii publicznej, to jest jego koniecznym atrybutem. Mogę się godzić na to, a raczej muszę, aby był w tym lub innym wypadku odmiennego zdania, niż ja i moi najbliżsi, ale będę zawsze wymagał, aby się znał na rzeczy lepiej odemnie, aby się znał doskonale.

Takich publicystów właśnie nie widzę w Warszawie. Że ich nie ma, wnoszę nietylko z osobistej znajomości stosunków, ale więcej jeszcze z tego, że prasa warszawska wcale nie zabiera głosu w sprawach, których rozważanie nie jest jej wzbronione. Nieraz któreś z pism podnieśli pierwszorzędną kwestję publiczną i zdawałoby się, że rozpocznie się dyskusja szeroka, w której trakcie „profanum vulgus i optimates“ zwrócą uwagę na zagadnienie doniosłe. Jednak nie! niema dyskusji, niema zwrócenia uwagi, bo niema ludzi, którzyby mogli sensownie o danym przedmiocie pisać. Zapytamy redaktora X. lub Y., dlaczego nie zajął się tą sprawą, to nam odpowie: daj artykuł, to wydrukuję; u mnie w redakcji nikt go nie napisze. Nikt? A więc cóż robi to całe towarzystwo redakcyjne, tak głośne po salonach warszawskich? Siedzi za kulisami teatrów, czy grzebie się w książkach francuskich?

Dla tygodników, zwłaszcza t. zw. postępowych, szkoda słów tracić. Prawie bez wyjątku wszystkie są w zupełnym upadku. Ani ludzi, ani talentów, ani hasel. Tutaj panuje i rozkazuje w poważnej mierze młodzież żydowska, niewykształcona i nie umiejąca czuć po polsku. Czasy, kiedy tygodniki warszawskie wytwarzały, albo raczej uświadamiały ogółowi programy społeczne i dążenia ideowe, są daleko za nami. Cierpkość, niefortanna zawadliwość i pesymizm nalewkowski zapanały na całej linii.

LITERAT WARSZAWSKI.

Odgłosy wojny.

Kule japońskie.

Krakowski „Przegląd Lekarski“ zamieszcza opis karabinowych kul japońskich i ich działania, według artykułu fachowego w „St. Petersburger Wochenschrift“ pióra prof. Zoega Manteuffla, biorącego czynny udział w toczącej się wojnie azjatyckiej. Powłoka kuli japońskiej jest o tyle gruba, zwłaszcza na swym końcu, że po ugodzeniu nie rozpada się, lecz pozostaje całą, co sprawia, że trafione przez te kule miejsca ciała nie ulegają rozległemu poszarpaniu; zdarza się, że oficer z przestrzeloną piersią, szyją lub nogą nie opuszcza stanowiska kierowniczego, dopóki go nie trafi kula druga. Na polu walki padają tylko rażeni kilku kulami, ranieni w tętnicę główną lub płuca, oraz w serce, a czasem tylko po postrzałach czaszki. Według spostrzeżeń autora wielka liczba ran przesywających czaszki kończy się zupełnym powrotem do zdrowia; rany te najczęściej wywoływały porażenie niektórych czynności mózgu; zaburzeniu te jednak ustępowały przeważnie już po 3 do 4 dniach; jeśli po upływie tego czasu zaburzenia czynności mózgowych nie mijają, to zwykle w takich razach trwały bardzo długo, albo nawet pozostawały stale. Przeróżne zaburzenia mowy, agrafia, ośrodkowe porażenie nerwu twarzonego, najczęściej przemijały zupełnie. Rany podstawy czaszki nie wywołują zwykle przypadków mózgowych, prócz utraty świadomości w początku. Rany brzucha często sprowadzały zapalenia otrzewnej, w czem znaczną część winy musi wziąć na siebie bardzo niewłaściwy sposób przewożenia ranionych na dwukółowych wózkach; tylko ograniczone zapalenie otrzewnej kończą się wyzdrowieniem, choć nie zawsze; tego powiedzieć nie można o zapaleniach otrzewnej rozlanych. Rany płuca wywołują uderzająco małe zaburzenia zdrowia tak, że po zaklejeniu piastrem otworów, ranni najczęściej pieszo oddalają się z etapu pierwszej pomocy. Autor leczył pięciu żołnierzy, którzy otrzymali postrzał w pierś: u wszystkich nie zachodziła potrzeba wkroczenia chirurgicznego i wszyscy zostali przy życiu.

Cierpliwość Chińczyków.

Korespondent „Daily Graphic“ w ten sposób pisze o nadzwyczajnej cierpliwości Chińczyków w Mandżurii, ponoszących — jak się łatwo domyśleć — ogromne straty wskutek wojny: „Jeżeli piszę o cierpliwości Chińczyków, to nie mam przy tem na oku chińskich mieszkańców miast. Ci bowiem umieją doskonale korzystać z wojny, gromadząc góry złota, które tu Rosjanie formalnie rozrzucają. Pieniądze istnieją tu wszędzie w ogromnej ilości. Mogę bez przesady powiedzieć, że od czasu ewakuacji Liaojanu, co najmniej milion złotych rubli zmieniło właścicieli. Do tego nie wliczono naturalnie ogromnych zakupów, czynionych przez intendenturę, ale tylko drobniejsze interesy załatwiono w krótkiej drodze przez Rosjan z Chińczykami. Na wsi jednak rzecz ma się zgoła odmiennie. Wskutek obniżenia temperatury żołnierze o wiele liczniej zajmują fanzy chińskie, niż się to działo w lecie. W fanchach takich naturalnie nie mogą się pomieścić żołnierze z licznymi rodzinami chińskimi, które też z reguły zostają wyrzucone na przód, tembardziej, że żaden Chińczyk nie

odważyłby się pozostawić swej żony lub córki w mieszkaniu, w którym zagnieździł się Moskał. Rząd chiński kazał porzucić olbrzymie ogłoszenia po wsiach, w których wzywa ludność tamtejszą, aby zbierała się po miastach i w budynkach, na ten cel przez rząd budowanych. Wskutek tego wezwania rządu można na wszystkich drogach, wiodących do Mukdena widzieć setki i tysiące tych biednych wygnańców we własnej ojczyźnie, ciągnących do stolicy, gdzie bodaj ich niebezpieczeństwo. Po fanchach wiejskich pozostawiają oni w najlepszym razie po jednym mieszkańcu dla strzeżenia dobytku. Cóż jednak poradzi biedny Chińczyk wobec tuszczy żołdaków moskiewskich. Jeszcze zanim słońce zajdzie, wyrzucają go nieproszeni goście z jego własnej fanzy, a konie swoje mimo płaczących protestów, lokują na grzędach ogrodowych, stanowiących z reguły nieznaną prawie w Europie arcydzieła cegrodnictwa. Budynki gospodarskie zostają natychmiast na opał rozebrane. Konie piją wodę z prześlicznych nieraz lakowych kaset i skrzyń... Z pewnością niema drugiego narodu cywilizowanego na świecie, któryby podobnie spokojnie jak Chińczycy mógł znieść to wszystko, któryby nie zdecydował się na opór energiczny nawet mimo obojętności i powściągliwości własnego rządu w tym względzie. Chińczycy jednak nie myślą nawet o czynnym oporze, ograniczając się jedynie do płaczących i z reguły bezskutecznych protestów.

WOJNA.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Daily Telegraph“ donosi z Tokio, że obecnie pod Portem Artura ma nastąpić zwrot stanowczy, gdyż roboty inżynierskie, dzięki którym Japończycy podkopują się pod główne forty, wydały już wielkie rezultaty i Japończycy znajdują się ze swoimi minami tuż pod głównymi fortyfikacjami. Prócz tego Japończycy bombardują forty Sungszusan i Erlungszan z pomocą wielkich dział okrętowych celem zrobienia wylomów, aby w ten sposób ułatwić piechocie możliwość szturm.

Z pola walki.

Petersburg. (Urzędownie). Gen. Kuropatkin telegrafował dnia 25 b. m.: Wczoraj oba stojące naprzeciw frontu armii, mieniły od czasu do czasu ogień działowy i karabinowy na nieprzyjacielskie roboty ziemne i na pojawiające się od czasu do czasu oddziały wojsk. Niema wiadomości o poważniejszych wydarzeniach w nocy z 24 na 25 i dziś (25 b. m.).

Flota bałtycka.

Cherbourg. (TBK.) Zawinęły tu dwa kontrtorpedowce rosyjskie wraz z jednym okrętem transportowym.

Ismalia. (TBK.) Reszta eskadry rosyjskiej wczoraj stąd odpłynęła.

Suez. (TBK.) Jak się zdaje, cała eskadra rosyjska odpłynie stąd 26 b. m.

Suez. (Biuro Reutersa). Wczoraj w południe przybyła tu cała eskadra rosyjska i zawinęła do portu. Kapele rosyjskie grały hymny: angielski, egipski i francuski.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Zaprzeczają temu, jakoby krążownik „Oleg“ powrócił do Libawy.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Postulaty notaryalne.

Przemysł. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu uchwalilo kolegium notaryuszy okręgu tutejszego domagać się u władz usunięcia wadliwości w wykonywaniu sprawiedliwości które i utrudniają urzędowanie notaryuszy i są szkodliwe dla interesów ludności. Nastąpić to ma przez 1) dokładne badanie dokumentów do sądowej legalizacji przedłożonych, czy nie są pozorne lub zakazane; 2) wykreślanie z urzędu adnotacji małoletności z ksiąg gruntowych na podstawie dat spadkowych i 3) badanie dekretów dziedzictwa przed urzędową intabulacją, czy stan posiadania jest zgodny z tabulą.

Deputacja medyków w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bawi tu deputacja lwowskich medyków. Była ona dotąd u pp.: Dzieduszyckiego, Głabińskiego, Starzyńskiego, Czaykowskiego, Ćwiklińskiego; u ministrów: Piętaka i Hartla. Deputacja spotyka się wszędzie z życzliwym przyjęciem; katedry dla psychiatrii, laryngologii i farmakologii mają być niebawem obsadzone. Minister Hartel chwalił godne i umiarkowane stanowisko medyków lwowskich i przyrzekł tem gorliwiej uwzględnić ich życzenia.

Nowe posady w służbie politycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Cons. Corresp.“ donosi, że w r. 1905 we władzach politycznych w Galicyi zostaną utworzone następujące nowe posady w służbie politycznej, a mianowicie: jednego radcy namiestnictwa, dwu sekretarzy namiestnictwa, jednego komisarza powiatowego, 2 kancelistów, 1 radcy rachunkowego, 1 weterynarza powiatowego, 3 asystentów weterynaryjnych, 1 starszego inżyniera i 1 adjunkta budownictwa.

Oprócz tego będzie założone nowe starostwo, wskutek czego utworzą się posady jednego starosty, jednego komisarza powiatowego, jednego sekretarza po-

wiatowego, jednego koncepcyisty sanitarnego i jednego weterynarza powiatowego.

Z Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Cons. Corresp.“ z poważnych sfer parlamentarnych otrzymuje wskazówki, że długoletnia obstrukcja w parlamencie odzwyczaiła zupełnie członków Izby poselskiej od poważnej pracy ustawodawczej i parlamentarnej. Komisye wcale się nie zbierają, bo posłowie tak się rozpróżniaczyli, że nie poczują się do obowiązku przychodzić na posiedzenia komisyjne. Jeden z wybitnych posłów czeskich zauważył ironicznie, że nawet w razie, jeżeli Czesi zaprzestaną obstrukcji, to i wówczas Izba wcale nie będzie pracowała.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W poniedziałek przed południem zbierze się Koło polskie na posiedzenie, celem zastanowienia się nad stosunkami parlamentarnymi, wywołanymi przez ostatnią mowę prezesa ministrów. Większość w Kole polskim sądzi, że ta mowa oddziałała dodatnio na Izbę poselską. Pośrednicy polscy, którzy traktują z Młodoczechami, usiłują ich nakłonić, aby pozwolili na załatwienie parlamentarne prowizorium budżetowego i przedłożenia, dotyczącego założenia włoskiego uniwersytetu w Rovereto. Większość klubu Młodoczeskiego chce pozwolić tylko na załatwienie tego drugiego punktu, jest ona bowiem zdania, że Czesi nie powinni przeszkadzać w utworzeniu wszechnicy, która nie będzie niemiecką.

Czesi myślą o obstrukcji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z obozu młodoczeskiego „Cons. Corresp.“ otrzymuje następujące informacje: Większość klubu młodoczeskiego nie chce zaprzestać obstrukcji nawet wobec przedłożenia zapomogowego z uwagi, że rząd złączył nierozdzielnie z tem przedłożeniem żądanie wydania renty amortyzacyjnej na sumę 69 milionów koron. Zresztą socjaliści narodowi czescy są przeciwko zaprzestaniu obstrukcji i domagają się załatwienia wszystkich wniosków nagłych, a przez to zmuszają Młodoczechów także do prowadzenia obstrukcji. Głosy młodoczeskie, które domagają się zaprzestania obstrukcji, a nawet ewentualnie wzięcia udziału we większości rządowej są nieliczne i bez wpływu, dlatego, że większość klubu młodoczeskiego wskazuje na fakt, iż rząd ze swojej strony nie uczynił nic, coby mogło poprawić sytuację. Fakt, że stosunek lewicy niemieckiej do rządu jest podobno nie tak dobry, jak poprzednio, nie stanowi jeszcze żadnego poważnego powodu dla Młodoczechów, aby mieli zawrócić z dotychczasowej drogi. Faktem bowiem jest, że pomimo chwilowej opozycji stronnictwa ludowego niemieckiego rząd ma zawsze większość w Izbie dla t. zw. konieczności państwowych. Tak więc zaprzestanie obstrukcji ze strony Czechów, wzmocni jedynie stanowisko rządu.

Kongres dla ubezpieczenia robotników.

Wiedeń. (TBK.) Na skutek zaproszenia rządu austriackiego i m. Wiednia, najbliższy międzynarodowy kongres dla ubezpieczenia robotników odbędzie się w Wiedniu od 17 do 23 września 1905. Prezesem komitetu organizacyjnego, który się wczoraj ukonstytuował wybrano prezesa wiedeńskiej Izby handlowej p. Kinka.

Traktat z Niemcami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posadowski pozostaje tutaj aż do ukończenia rokowań traktatowych.

Opozycja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z powodu jutrzejszych zgromadzeń protestowych opozycyjnej koalicji, skonsygnowano całe wojsko.

Demonstracje studentów węgierskich.

Budapeszt. (TBK.) Z okazji dzisiejszej promocji studenci domagali się od rektoratu otwarcia zamkniętej głównej bramy uniwersytetu. Gdy im odmówiono, studenci wtargnęli bocznymi drzwiami do auli i urządzili hałaśliwą scenę. W obawie, że przyjdzie do awantur, wystąpiła policja w sile 80 ludzi pod wodzą dyrektora Młodzież akademicka z balkonu uniwersytetu poczęła obrzucać policjantów owocami i węglami. Gdy i dyrektor otrzymał pocisk, policjanci weszli do wnętrza gmachu.

Na 3 piętrze przyszło do starcia między policją a studentami, którzy żądali, aby policja natychmiast opuściła gmach. Gdy inspektor z powodu groźby, że każe aresztować studentów, otrzymał od jednego z nich uderzenie w twarz, policjanci dobyli szabel i zranili kilku studentów. Studenci schronili się do sal wykładowych. Mimo wezwania ze strony dziekana wydziału teologicznego, policja nie opuściła gmachu i dopiero później na skutek interwencji rektora to uczyniła.

Budapeszt. (TBK.) Gdy policja opuściła budynek uniwersytetu, rektor kazał otworzyć bramę główną, poczem studenci wyszli. Poli ya czterech z nich aresztowała.

Budapeszt. (TBK.) Senat uniwersytecki zarządził, aby aż do dalszego zarządzenia wszystkie bramy uniwersytetu były zamknięte. Przeciw wszystkim tym studentom, którzy brali udział w demonstracjach, a których nazwiska są znane, wystąpi senat w drodze dyscyplinarnej. Senat stara się dowiedzieć o nazwiskach 30 studentów, którzy, jako komitet stali na czele, aby ich w myśl poprzedniej zapowiedzi, relegować. Jak slychać zamierza senat zawiesić wykłady, póki nie nastąpi na uniwersytecie zupełny spokój.

Zjazd ziemstw.

Kraków. (Tel. pryw.) Czas donosi z Petersburga pod datą 22 b. m.: Dziś ukończyły się trwające od kilku dni obrady Zjazdu przedstawicieli wszystkich ziemstw prowincjonalnych. Przybyło 102 delegatów. Zebrania odbywały się w różnych miejscach. Przewodniczył p. Szypow, były prezes ziemstwa moskiewskiego. W obradach brali udział nie tylko teraźniejsi prezesi ziemstw, ale także ci, których Plehwe był usunął, lub którzy zasądzeni zostali na wygnanie. Rozprawy były gorące, ale bardzo poważne. W rezultacie przyjęto pewien rodzaj deklaracji, dotyczącej praw narodowych, w której domagano się: wolności sumienia, równości wyznań i narodów, swobody prasy, rozszerzenia samorządu lokalnego na wszystkie dzielnice państwa i t. d. Druga rezolucja domagała się udziału przedstawicieli społeczeństwa w pracy prawodawczej, w układaniu budżetu i kontroli nad działalnością rządu. W tym celu miały być stworzone osobne instytucje, pochodząca z wyboru, która by ową kontrolę sprawowała. Mniejszość nie przyłączyła się zrazu do tej rezolucji, lecz domagała się ograniczenia jej brzmienia tylko do udziału w pracy prawodawczej, później atoli przyłączyła się do zdania większości, tak, że rezolucję podpisało 101 delegatów. Odmówił podpisu tylko prezes ziemstwa petersburskiego. Rezolucja ta doręczoną zostanie ministrowi spraw wewnętrznych ks. Świątopelk-Mirskiemu.

Pomimo tego, że dzienniki o Zjeździe milczały, z całej Rosji nadchodziły pod adresem Zjazdu liczne telegramy, a liczba podpisów na nich dochodzi do 10.000.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Zig.“ donosi z Petersburga, że jakkolwiek Zjazd przedstawicieli ziemstw miał zupełnie prywatny charakter, to przecież poruszono na tym Zjeździe sprawy polityki wewnętrznej niezmiernie wagi i powzięto uchwały, które, być może, że na razie pozostaną bez praktycznych następstw, bądź co bądź przecież mają niesłychane znaczenie dla polityki państwowej wewnętrznej. Wychodzące w Petersburgu pisma prawnicze poświęcają położeniu wewnętrznemu ustawicznie niezwykle ważne artykuły.

Pewien członek ziemstw w gazecie „Prawo“, poleca jako jedyny środek poprawienia stosunków rosyjskich całokształt i rychle wprowadzenie w Rosji konstytucji. W tem samym piśmie znany prawnik rosyjski ks. Trubecki ogłosił artykuł, w którym pisze, że nastąpiła chwila, kiedy to, czego dawniej żądano w imię idealnego prawa i idealnej wolności, obecnie staje się pożądanem, a nawet koniecznym dla Rosji w imię bezpośrednich dotychczasowych interesów, celem utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Rząd musi się sam na to zgodzić, aby zabezpieczyć wolność osobistą jednostek, aby umożliwić jak największy rozwój sił całego społeczeństwa, aby ograniczyć samowolę biurokracji, aby wprowadzić faktyczną odpowiedzialność kierujących osób stojących na czelużu wykonawczym. Car i ojczyzna żądają tych zmian dla dobra Rosji.

Rozruchy w Sebastopolu.

Petersburg. (TBK) Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Sebastopola dnia 26 bm.: W sprawie tutejszych rozruchów stwierdzają co następuje: Ponieważ dowiedziano się o przygotowywaniu bardzo wielkich rozruchów, komendant wydał rozkaz, aby wieczorem nie wypuszczano z koszar żołnierzy, tylko w sprawach służbowych. O godzinie 6 wieczorem, ze zmierzchem, zebrało się około 20 osób przed zamkniętą bramą, wiodącą na drugie podwórze koszar. Ludzie ci hałasowali i wybili szyby. Tłum się zwiększył, a między nimi można było widzieć ludzi przebranych za marynarzy. Tłum ten rozprzął wszystko tłuc i niszczyć. Ekscedenci wpadli na podwórze.

Patrole wojskowe wyparty tłum i obsadziły wejścia. Tylko część strzelała ostrymi nabojami, większość strzelała nabojami ślepyimi. Powoli zapanował spokój. Wielu żołnierzy jest ciężko ranionych. Do kas nie dostano się.

Rozruchy były przygotowane przez propagandę, gdyż znaleziono wiele proklamacji. Żadnej organizacji atoli nie było i wskutek tego spokój prędko przywrócono.

(Telegram cały jest niejasny. Zdaje się, iż chodzi tu o bunt żołnierzy, a tego rosyjska agencja telegraficzna jasno powiedzieć nie chciała. Przyp. Red.)

Z półwyspu Bałkańskiego.

Belgrad. (Tel. wł.) W stronnictwie radykalnym serbskim panuje zupełne rozprzężenie, obie grupy radykałów wzajemnie się zwalczają. Jeżeli stosunki w stronnictwie się nie poprawią, nastąpi prawdopodobnie przesilenie ministerjalne. W takim razie obecny minister spraw zagranicznych Passier, utworzy nowy gabinet radykalny.

Chrzest ks. Piemontu.

Rzym. (Tel. wł.) Rodzicami chrzestnymi ks. Piemontu będą dziadek ks. Czarnogórski i babka królowa Małgorzata. Świadcami będą cesarz Wilhelm II i król Edward XII. Obaj monarchowie wysłali do Rzymu zastępców, prawdopodobnie książąt krwi.

Z Izby francuskiej.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Dep. Dibies przedstawił sprawozdanie i zaprotestował przeciw podniesionemu twierdzeniu, jakoby sojusz Francji z Rosją był niekorzystny. Podczas tej mowy minister spraw zewnętrznych Delcassé zawołał: Faktycznie sojusz ten nie był nigdy połączony z większą korzyścią jak obecnie i nigdy nie mieliśmy większych dowodów wzajemnej ufności. (Oklaski).

Paryż. (TBK.) Izba przyjęła wszystkie rozdziały budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Dotację na ambasady w porozumieniu z rządem i komisją zmniejszono o dotację na ambasadę przy Watykanie.

Francuska Rada gabinetowa.

Paryż. Wczoraj pod przewodnictwem Loubeta odbyła się rada gabinetowa, na której minister skarbu Rouvier przedłożył zmiany, jakie zamierza poczynić w projekcie o podatku dochodowym w tym celu, aby projekt ten pogodzić ze zmianami, których się domaga komisja.

Bokserzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki rosyjskie w rozpaczliwych telegramach donoszą, że w Chinach mnożą się oznaki, że wybuchnie wielkie powstanie bokserkie, które przyjmie jeszcze większe rozmiary, aniżeli w 1900 roku. Całe Chiny i Mandżurya są zalane agitatorami, którzy podniecają lud do buntu. Rząd chiński udaje, że występuje przeciw ruchowi bokserkiemu, zdaje się przecież, że w gruncie rzeczy ruch ten popiera.

Lublana. (TBK.) Wczoraj wieczorem na zamku Haasberg umarł w 81 roku życia ks. Hugo Windisch-graetz.

Budapeszt. (TBK.) Biskup w Tinnin, członek Izby magnatów, Jan Majorossy, umarł, przeżywszy lat 73.

NA MARGINESIE.

Przyjacielska gawęda.

Wczoraj zaszedłem na rosyjską herbatę do moich przyjaciół: Fikimiki i Ticholapowa. Obaj są subjektami w sklepie kolonialnym i razem mieszkają.

Ledwie wszedłem — a właśnie byli przy herbatce — pocziwy Japończyk, zwinny jak kocur, już zakrzętnął się w mig i podaje szklanecę. Piję... ho, bo, delicje.

— Doskonała. Gdzie ją kupujecie?

— Zapytaj Ticholapowa: ukradł w sklepie wraz z cukrem i dwiema świecami, które widzisz na stole.

Rosyanin przelknął wielki haust, buchnął na pokój parą i skrzywił się.

— E, fe, miły brat, kto widział gadać: „ukradł“. Ten kradnie, kto idzie chyłkiem, a capnie, a ucieka... czy ja kiedy tak działał? U nas w domu nie kradną, a biorą. Ot co! Bierz przykład: Przyszli my do Ukrainców i wzięli; przyszli my do Polaczy i wzięli; przyszli my do Finów i wzięli; przyszli my do Turka i wzięli; przyszli my do Mandżura i wzięli...

— Po skórze — dorzucą cięty jak osa Fikimiki.

— Ta po jakiej skórze, ty, małpo przekłeta, po jakiej skórze?

— On jeszcze pyta po jakiej. Nibyto są dwie skóry po których się „bierze“.

— Ech, bo jak ci dam raz... — i Ticholapow odwinął rękę wstecz.

— Widzisz — powiada Japończyk. — Z nim zawsze tak: gay nic wymyśleć nie może, odwołuje się do pięści. W dodatku, żeby choć uniał wymierzyć ten „raz“, jak nasz Kuroki.

— Daj ty mnie już żyć, Japończe, z waszym Kurokim. Skaż ty mnie raz, co jest ten wasz Kuroki, Oku, czy inny generał.

— Nasi jenerałowie, to dzielni, z krwi i kości ludzie.

— A nasi?

— Same ptaki.

— A zwarjował! Ta czemu ptaki?

— Kuropatkin od czego pochodzi?... nie od kuropaty?

— Tak co?

— A Zazulicz, to nie ptak? Jak się spłoszył nad jalu, to aż zaleciał do Petersburga.

— Tak co?

— A Skrydłow, to nie kawał ptaka?

— Ech, bo jak ci... A wasze generały co?

— Nasze „generały“, to ludzie; każdy ma w sobie coś z człowieka. Polak ci to powie. Oku, na polskie tyle co „oko“, Nodzu tyle co „nos“, Kuroki to tyle co kurek od strzelby, a Nogi ma tegie „nogi“, któremi depce po waszych fortach. Zaś nad nimi stoi Oyama. A Oyama znaczy: O, ja mam!... I tak jest. Chwycił waszą Kuropatwę za skrzydła i już ją ma.

— Ech, jak ci dam raz!

I Ticholapow zatoczył ręką koło. Japończyk uskoczył, a dwie świece i trzy szklanki znalazły się pod stołem. W pokoju zrobiło się ciemno.

ANONIM.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 listopada b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	723.8	-0.7	W ₀	0.0	+1.8	-2.8
2 popoł.	724.8	-0.4	WSW ₂			
9 wiecz.	725.8	-2.5	W ₀			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— Mianowanla. Wydział krajowy zamianował w etacie urzędników oddziału techn.-drogowego: tyt. st. inżyniera dróg krajowych w Krakowie. Władysława Turklego, rzeczywistym starszym inżynierem; inżyniera II kl. Juliusza Orzelskiego inżynierem I kl.; inżyniera-adjunkta Włodzimierza Dydyńskiego inżynierem II klasy. Wydział krajowy zamianował dalej w etacie urzędników rachunkowych Wydziału kraj.: radcę kraj. szpitala powst. we Lwowie, Jana Jasińskiego, lustratorem rachunkowym dla szpitali powszechnych.

— Archidiecezja lwowska ob. łącz. Instytucję kantoniczną na opróżnione probostwo w Waszkowcach, otrzymał ks. Marceł Zawadowski, ekspozyt w Kuropatnikach ad Brzezany.

Przeniesieni: ks. Romuald Tumpach z Sokala do Kuropatnik; O. Andrzej Kominek z zakonu OO. Bernardynów do Sokala; ks. Błażej Szydłowski do Sorok ad Buczac, jako ekspozyt; O. Kaliks Figura z zakonu OO. Franciszkanów, jako ekspozyt i O. Idzi Domrzałek z tegoż zakonu jako koop. do Jajkowiec ad Kochawina.

Diecezja przemyska ob. łącz. Instytuowany na probostwo w Lipnikach ks. Jan Szura, proboszcz w Łubienku.

Prezentę na probostwo w Żmigrodzie otrzymał ks. Franciszek Wilczewski, wikary z Przeworska.

Przeniesieni: ks. Ignacy Antoniewski, ekspozyt, z Kamienia do Wolanki; ks. Michał Gromada ekspozyt w Wolance do Kamienia; ks. Jan Owczarski z Krzemienicy do Nienaszowa; ks. Józef Chwatowicz z Nienaszowa do Krzemienicy.

Zamianowany administratorem ex currendo w Łubienku ks. Julian Krygowski, proboszcz w Zrećcinie.

Konkurs na probostwo w Łubienku rozpisano z terminem do 31 grudnia br.

Prezentę na probostwo w Zagórze otrzymał ks. Szczepan Fus, administrator tamtejszy.

Instytuowany na probostwo w Michałowce ks. Szczepan Wawro, ekspozyt w Königsau.

Diecezja tarnowska. Prezentę na probostwo w Skrzyszowie otrzymał ks. Wojciech Zabawiński, dotychczasowy zarządca nowo utworzonej parafii w Tuszowie narodowym.

— Wybór uzupełniający jeszcze jednego członka Rady powiatowej w Nowym Sączu, z miasta Nowego Sącza, rozpisano Prezydium namiestnictwa na dzień 5 grudnia b. r.

— Advent zaczyna się już jutro; we wszystkich kościołach odprawiają się roraty o g. 6 rano.

— Z życia towarzyskiego. W kaplicy prywatnej ks. arcybiskupa Teodorowicza odbył się wczoraj o godz. 6 wieczór ślub panny Wandy Barączówny córki pp. Samuelów Barączów z drem Michałem Kornickim, adwokatem krajowym. Ceremonii ślubu dopełnił osobiście ks. arcybiskup Teodorowicz.

Ślub panny Honoraty Kohmanówny, wychowawicy wiceprezydenta miasta p. Ciuchcińskiego, z p. Romanem Dyszkiewiczem, urzędnikiem magistratu, odbył się wczoraj o g. 7 wieczór w kościele katedralnym obr. łącz. Ceremonii dopełnił ks. kanonik Świsterski. Po ślubie podejmował p. Ciuchciński liczne grono gości weselnych w salach Tow. strzeleckiego.

— Aresztowania w Warszawie. Pod tym tytułem czytamy we wczorajszym „Czasie“: Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt“ donosi z Warszawy: Stróż pewnego domu przechodniego zawiadomił policję, że odbywa się tam jakieś tajne zgromadzenie. Większy oddział żandarmerji otoczył dom i wdarł się do środka lokalu. — 37 osób uwięziono, między temi członków komitetu socjalistycznego, który zorganizował tu ostatnie rozruchy przed dziesięciu dniami. Skonfiskowano też tajną drukarnię.

— Z miejskiej Izby obrachunkowej. Prezydium miasta przedłożyło gremium magistratu wnioski o pomnożenie etatu miejskiej kasy i Izby obrachunkowej, dowodzące, że kasa miejska wymaga obecnie 10-ciu urzędników, ma zaś tylko dwóch systemizowanych. Dla Izby obrachunkowej potrzebnych jest sześć nowych sił. Koszt takiej organizacji wyniesie około 20.000 kor., czyli z obecnymi kosztami 25.000 k.

Gremium magistratu zatwierdziło te wnioski, które przyjdą z kolei jeszcze przed radę miejską.

— Petycję o zbudowanie linii tramwajowej, która przechodziła przez Bajki aż do Kulparkowa, wnosi do magistratu grono obywateli posiadających realności i grunta w tej dzielnicy. Na wypadek, gdyby linia ta nie przynosiła zysków, ofiarowują petenci zabezpieczenie w wysokości 5 prc. od kwoty 250.000 kor., potrzebnej na urządzenie nowej linii na przeciąg lat pięciu i zgadzają się na tabularne zabezpieczenie tej ewentualnej pretensji na ich realnościach.

— Curiosum. Niepodobna oprzeć się wesołości i oburzać się na widok następującej, co do słowa autentycznej kartki, wysłanej w sprawie handlowej do jednego z naszych majstrów masarskich w Rozwadowie od firmy:

Wilhelm Krausz, handel letkich i narzędzi masarskich Budapest, IX., Gubacser-Strasse 29.

Budapest, datum poststempel.

Szanowny Panie!

Offeruje Panu z moje tutejszy, czyszczelni letke na kiszki i kielbasy piękne szerokie wiepszowe letke boczne po Kr. 21 za 100 pakonkuw po 10 metrów, owa oferta rozumie się z tąd policzona przez Nachname.

Togsamo jestem wstanie Panu wszystkie inne gantunki letkich z kozy boczne letke, wazkie i zwyczajne wiepszowe pechyrzy i wszystkie maszyny masarskie, nazędzia jako też olejowe tartuszki przeciw loju i wo-

dy, i zareczam owe rzeczy promtualnie i tanio dostarczać.

I proszę łaskawie o Pański obstalunek na prube jestem zapewniony że Pan moim stałem kupcem pozostanie.

Klaniam się szanownie
Wilhelm Krausz.

Zbieg nazwisk. Przed kilku tygodniami aresztowano za uczestnictwo w kradzieży Teodora Harasymowa zamieszkałego przy ul. Czackiego 1. 10. O aresztowaniu pojawiły się notatki w dziennikach. Przypadkowo w młeczarni p. Poślikowicza jest zajęty jako rozwoziciel mleka porządny i nie karany nigdy człowiek, rozszary również nazwisko Teodor Harasymów, ten tak się zmartwił ową wiadomością kronikarską o aresztowaniu jego imiennika, iż wniósł podanie do dyrekcji politycznej z prośbą o poświadczenie, iż nie jest identycznym z aresztowanym złodziejem.

Zgubiono. P. Róża Steyer zgubiła w ul. Kazimierzowskiej brązowy kolnierz futrzany.

Rzeszów. Poświęcenie budynku II gimnazjum odbyło się tu uroczyście wczoraj. Na poświęcenie przybył namiestnik hr. Potocki. Poświęcenia dokonał ks. biskup Pelczar.

Język ruski w Rosyi. Londyńskie Towarzystwo biblijne, — jak wiadomo — wydało Biblię w języku ruskim. Profesor uniwersytetu praskiego, dr. Polgaj, który redagował Biblię, zwrócił się niedawno do petersburskiej Akademii nauk z prośbą o pozwoleńie rozpowszechniania tej Biblii w Rosyi. Akademia odesłała prośbę do synodu, który odpowiedział, że prośba nie może być uwzględniona.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 50— do k. 50'40. Tendencja: niezmiennona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 78'50 do 79.—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—. beczkami do —.—.

Tendencja: silna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 39— do K. 39'70. W beczkach K. 40'60 do 43'05.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 27 listopada. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278—, Węgierskiego Ban-

ku hip. po 100 zł. 4 proc. 272—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 94—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20'75, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 479—, Clary 40 zł. m. k. 156—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79'50, Losy m. Krakowa 20 zł. 87—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 69—, Ofen 40 zł. 162—, Palfy 40 zł. m. k. 162—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66—, Salma 40 zł. m. kon. 223—, Pożyczka salcburska 76—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 133'75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 524—.

Berlin, d. 27 listopada. Banknoty austriackie 85—, Spirytus —.—.

Paryż, d. 27 listopada. Trzy procent. renta 98'32, 31'75.

Frankfurt, d. 26 listopada. Austr. kred. 211'90, Disconto —.—, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Depesze z targu piąniężnego.

Wiedeń, 27 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 678—, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 796'50, Akcje Anglo banku 284'75, Akcje Unionbanku 558—, Akcje Länderbanku 454—, Akcje Bankvereinu 546'25, Akcje Bodencredit 967—, Akcje gal. Banku hipotecznego 546—, Akcje kolei państwowych 650'50, Akcje kolei południowej 87'50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 415'50, Akcje kolei północnej 5500, Akcje kolei czerniow. 583—, Akcje Alpy 495—, Akcje Rima Muranyi 515—, Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2368, Akcje Fabryk broni 535—, Akcje tureckie tytoniowe 333'50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1114—, Oblig. węg. ind. 97'95, Renta majowa 100—, Austr. Renta koronowa 100'15, Węg. Renta koronowa 98'15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'25, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98'80, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101'40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101'90, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103'35, Obligacje propinacyjne 98'85, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99'40 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 97'65, Losy tureckie 134—, Mark. 117'57, Ruble 254'25, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—.

Uspokobienie: po spokojnym przebiegu silne, kredyty ożywione.

Berlin, 27 listopada. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 212'25, Staatsbahny 139'10, Disconto Comandit 192'90, Berlin. Tow. handl. 165'25, Laura 259'25, Bohumery 233'10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216'30, Kolej warsz.-wied. 165—, Kolej morza śródziemnego 92'75, Kolej Meridionalna 152'40, Losy tureckie 129'75, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 218—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 452'75, Lombardy 17'50, Kolej Henry 109'90, Niemiecki bank narodowy 129'50, Kanada Preferred 133'50, Akcje żegluga hamburskiej 126'40, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 268'25.

Budapeszt, 25 listopada. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119—, Węgier. renta koronowa 98—, Węgierski bank kredytowy 791—, Węgierski bank przem i handlu 555—, Węgierski bank hipoteczny 517'50, Węgier eskontowy 457'50, Austriacki bank kredytowy 671—, Rima Murany 516—, Budapeszt. kolej miejska 566—, Kolej południowa 90—, Austr.-węg. kolej państw. 656—.

Tendencja: spok.

Berlin, 27 listopada. 4 prc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 212'25, Staatsbahny 139'10, Lombardy 17'50, Disconto Comandit 192'90, Ruble 216'30.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 27 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100'20, Austr. renta

srebrna 100'20, Austr. renta złota 102—, Austr. akcje kredytowe 211'90, Staatsbahny 138'80, Lombardy 17'80, 4-proc. austr. renta koronowa 100'40.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 27 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna, 4 proc. renta francuska 98'37, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 90'10, Losy tureckie 13—, Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 597—, Deber: 467—, Chartered 63—, Rio-Tinto 1557—, Renta turecka 88'20, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 listopada. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10'27 do 10'28, Pszenica na maj —.— do —.—, Pszenica na październik —.— do —.—, na kwiecień od 10'26 do 10'27, Zyto na kwiec. od 7'95 do 7'96, Zyto na październik od —.— do —.—, Owies na kwiecień od 7'19 do 7'20, Owies na maj 0— do 0—, Owies na październik od —.— do —.—, Kukur. na maj 1905 7'57 do 7'58, Kukurudza na maj od 0— do 0—, Kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień od 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 11'10 do 11'20.

Pogoda: ładnie.

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego“ na rok 1905 wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. 1'20, z przesyłką pocztową k. 1'40— w opasce polecanej k. 1'65. Za zaliczką nie wysyłamy.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:
ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezji i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Ślady Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumerotorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce polecanej.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu „OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor. Adres: Lwów, ul. Koperutka 9. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 819

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI SŁOWA POLSKIEGO, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOLASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberyi, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1—
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena zniżona . . . K. 3—
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBŁĘŻENIA PARYŻA.** Czyt. Polska . . . K. —60
Dickens Charles. I. **NOC WIGILIJNA. II. DZWONY** przekład z angielskiego . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM,** powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN,** powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6—, w ozdob. opr. . . K. 7'80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809,** powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4—, w ozd. opr. . . K. 4'60
Głabiński Stanisław. **ZAMACH NA UNIWERSYTET POLSKI WE LWOWIE,** Lwów 1902 . . . K. 1—
Gorkij M. **OPOWIADANIA,** wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Mażeństwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —60
Gruszecki Artur. **WIĘKSZOŚCIA,** pow. współcz. Wyd. dla abon. Sł. Polsk. Lwów, 1902 K. 2—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2'60
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ.** Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1'20, w ozd. oprawie . . . K. 1'80
Heryng Zygmunt. **LOGIKA EKONOMII.** Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3—, dla prenumerotorów . . . K. 2—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO.** Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6'25, dla prenum. . . K. 4—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ,** tomów 6, wstępem oparzył dr. Piotr Chmielowski. Cena zniżona . . . K. 3— w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4'80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY,** powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1'20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **BYT,** powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE.** Wielka 8-ka . . . K. 6—
Koskowski Bolesław. **FINLANDYA.** Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2'60, dla prenumerotorów . . . K. 1'80
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841),** Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA,** obraz, na tle ost. powstania K. —60
Kuncewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI,** Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI,** (kartyki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lie Jonas. **DZIADUNIO.** Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA.** Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2— Dla prenumerotorów . . . K. 1—
Panamarjow J. N. **WNUCZKA WRÓŻKI,** powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1'50
Payot Juliusz. **KSZTAŁCENIE WOLI.** Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . . K. 2'60 Dla prenumerotorów . . . K. 1'80
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI.** Przekł. A. Morzkowskiej K. 2—, dla prenum. . . K. 1'20
Prevost Marceli. **SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE,** tłum. Anastazy Swiderska, Lwów, 1902 . . . K. —60
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH.** Lwów, 1903 . . . K. 1'50
Ród Edward. **DAREMNY WYSIŁEK,** powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1'20

Robertson J. **HUMANIŚCI NOWOŻYTNI.** Studya socyologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skorowidzem oparzył Jan Stecki. Cena K. 2'60, dla prenumerotorów . . . K. 1'80
Rojan K. **MUSZKA,** powieść, Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM.** Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR.** Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1'20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA.** Lwów K. 2'50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE,** poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3—
Sclavus Wiesław. **UGODOWCY,** powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3—, w ozd. oprawie . . . K. 3'60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ.** Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10'40, dla prenum. K. 7'50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska.** Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Soltan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA.** — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ZAWODOWE.** Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2'60 dla prenumerotorów . . . K. 1'50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD.** Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1'20
Wazow Jan. **KRÓLOWA KAZAŁAŃSKA,** współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. . . K. 1'80
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY,** przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO.** Cena K. 2'60, dla prenumerotorów . . . K. 1'50
Zmogas. **BARCIKOWSCY,** powieść . . . K. 5—
Zora. **DROGAMI ŻYCIA,** powieść, Lwów . . . K. 1'20